

JAN BRZECHWA

Ballada Kopciuszka

Jechał królewicz królewską drogą,
Spotkał na drodze pannę ubogą,

Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...

Miała we włosach kwiatek niebieski.
"Czy mnie poznajesz? Jam syn królewski?"

Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...

"A jam sierota z biednego domu,
Taka się przecież nie zda nikomu."

Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...

Rzecz królewicz: "Piękne masz liczko,
Ale nie przysłaś na świat księżniczką."

Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...

"Więc cię za żonę pojąć nie mogę."
I każde w inną ruszyło drogę.

Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...

Dzik

Dzik jest dziki, dzik jest zły,
dzik ma bardzo ostre kły.
Kto spotyka w lesie dzika,
ten na drzewo szybko zmyka.

Ryby, żaby i raki

Ryby, żaby i raki
Raz wpadły na pomysł taki,
Żeby opuścić staw, sięść pod drzewem
I zacząć zarabiać śpiewem.
No, ale cóż, kiedy ryby
Śpiewały tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,
A rak
Byle jak.

Karp wydał żałośnie skrzele:
"Słuchajcie mnie przyjaciele,
Mam sposób zupełnie prosty -
Zacznijmy budować mosty!"
No, ale cóż, kiedy ryby
Budowały tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,
A rak
Byle jak.

Rak tedy rzecze: "Rodacy,
Musimy się wziąć do pracy,
Mam pomysł zupełnie nowy -
Zacznijmy kuć podkowy!"
No, ale cóż, kiedy ryby
Kuły tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,
A rak
Byle jak.

Odezwie się więc ropucha:
"Straszna u nas posucha,
Coś zrobmy, coś zaróbmy,
Trochę żywności kupmy!
Jest sposób, ja wam mówię,
Zacznijmy szyć obuwie!"
No, ale cóż, kiedy ryby
Szyły tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,

A rak
Byle jak.

Lin wreszcie tak powiada:
"Czeka nas tu zagłada,
Opuściliśmy staw przeciw prawu -
Musimy wrócić do stawu."
I poszły. Lecz na ich szkodę
Ludzie spuścili wodę.
Ryby w płacz, reszta też, lecz czy łzami
Zapełni się staw? Zważcie sami,
Zwłaszcza że przecież ryby
Płakały tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,
A rak
Byle jak.

Na straganie

Na straganie w dzień targowy
Takie słyszy się rozmowy:

"Może pan się o mnie oprze,
Pan tak wędnie, panie koprze."

"Cóż się dziwić, mój szczypiorku,
Leżę tutaj już od wtorku!"

Rzecz na to kalarepka:
"Spójrz na rzepę - ta jest krzepka!"

Groch po brzuszku rzepę klepie:
"Jak tam, rzepo? Coraz lepiej?"

"Dzięki, dzięki, panie grochu,
Jakoś żyje się po trochu.

Lecz pietruszka - z tą jest gorzej:
Błada, chuda, spać nie może."

"A to feler" -
Westchnął seler.

Burak stroni od cebuli,
A cebula doń się czuli:

"Mój Buraku, mój czerwony,
Czybyś nie chciał takiej żony?"

Burak tylko nos zatyka:
"Niech no pani prędzej zmyka,

Ja chcę żonę mieć buraczą,
Bo przy pani wszyscy płaczą."

"A to feler" -
Westchnął seler.

Naraz słychać głos fasoli:
"Gdzie się pani tu gramoli?!"

"Nie bądź dla mnie taka wielka" -
Odpowiada jej brukselka.

"Widzieliście, jaka krewka!" -
Zaperzyła się marchewka.

"Niech rozsądzi nas kapusta!"
"Co, kapusta?! Głowa pusta?!"

A kapusta rzecze smutnie:
"Moi drodzy, po co kłótnie,

Po co wasze swary głupie,
Wnet i tak zginiemy w zupie!"

"A to feler" -
Westchnął seler.